

MIESZKANIE W DREWNI

MONIKA WINIEWICZ,POLKI.PL (2011-11-21 00:00:00)

polki.pl/dom_wnetrza_artykul,10022219.html#ocen_polki_pl

To mogło być kolejne, przewidywalne mieszkanie pokazowe, ale stało się inaczej. Dzięki odwadze inwestora i inwencji architektów powstało wewnątrz ciekawe i pełne niebanalnych, godnych podpatrzania rozwiązań.

Mieszkanie w drewnie

Monika Winiewicz

To mogło być kolejne, przewidywalne mieszkanie pokazowe, ale stało się inaczej. Dzięki odwadze inwestora i inwencji architektów powstało wewnątrz ciekawe i pełne niebanalnych, godnych podpatrzania rozwiązań.

Mieszkania pokazowe w nowo budowanych apartamentowcach nie mają właścicieli. Dopiero na nich czekają. Ale są urządzone z największą starannością, bo przecież tworzy się je po to, by jak najlepiej wyeksponować możliwości danego miejsca. Prezentowane potencjalnym nabywcom stanowią reklamę inwestycji. Jednak gusty są, jak wiadomo, różne. Trudno dogodzić wszystkim, niektórych lepiej nie szokować... Deweloperzy wybierają więc często wariant bezpieczny i jako mieszkania pokazowe proponują wewnątrz o wysokim standardzie wykończenia, lecz w istocie niezbyt oryginalne.

Inaczej jest w budynku „Trio” w Warszawie. Prezes firmy Eco Classic, zamawiając u architektów kilka mieszkań pokazowych, dał im wolną rękę. Efekt? Mamy kilka naprawdę ciekawych realizacji. Za projekt i wystrój mieszkania prezentowanego na zdjęciach odpowiada pracownia Decorum Architekci, czyli Irena Lipiec, Agnieszka Wardakowska i Zbigniew Tomaszczyk. Mieszkanie jest na 12. kondygnacji, w rogu budynku i z grubsza biorąc – ma rzut... trójkąta. – Od początku wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo – opowiada Zbigniew Tomaszczyk. – Jakkolwiek próbowaliśmy dzielić przestrzeń, wciąż na planie pojawiały się dość przypadkowe kąty ostre. Dlatego zdecydowaliśmy się na zastosowanie specjalnych środków, które „zmiękczyłyby” ostrości.

Specjalne środki to przede wszystkim zaokrąglone niemal w całym mieszkaniu narożniki ścian. Poszczególne pomieszczenia mają więc rzuty dość niestandardowe. W salonie dodatkowo „miętkość” podkreślona została przez specyficzne ukształtowanie podwieszanego sufitu: powstała w nim nieregularna nisza podświetlona od wewnątrz i ozdobiona lampami o organicznych formach, przypominających morskie zwierzęta. – Taki sufit porządkuje przestrzeń we wnętrzu, „zbiera” je w całość – tłumaczy Irena Lipiec.

Drugi pomysł to oświetlenie: wszędzie łagodne, otulające przestrzeń, rozptylające się po powierzchniach. Trzeci to nietypowe potraktowanie powierzchni ścian. Wszystkie ściany zewnętrzne, czyli te zastane przez architektów (bo działowe zostały przez nich zaprojektowane), przesłonięto białą, półprzezroczystą tkaniną. Nie tylko tam, gdzie są okna. Tkanina jest lekka, drapowana. Faluje pod wpływem ruchu powietrza. Dzięki temu naturalne granice wnętrza znikają. Tylko w nielicznych miejscach, gdzie brak tkaniny, widać fragmenty białego tynku.

Biała jest także zabudowa w kuchni. – Pozostałe ściany postanowiliśmy pokryć fornirem orzechowym – opowiada Irena Lipiec. – W ten sposób osiągnęliśmy ciekawy kontrast: biel daje wrażenie przestrzeni i nowoczesności, drewno zaś ociepla wnętrze, czyni je bardziej przytulnym. A ponadto zaokrąglone narożniki ścian wyglądają bardziej naturalnie, gdy są drewniane.

Orzechem wykończony jest też zawieszony, jakby lewitujący w przestrzeni między salonem a kuchnią bar. Ma kształt nieregularny i jest kolejnym przykładem miękkich architektonicznych podziałów. – Dobrze, gdy elementy wnętrza wywołują emocje. W tym mieszkaniu największe emocje wzbudza bar. Przyciąga uwagę, zachęca, żeby się przysiąść i zrelaksować... – opowiada Agnieszka Wardakowska.

Mieszkanie zostało przez architektów podzielone na część oficjalną i prywatną. Ta pierwsza to salon z jadalnią i kuchnią. Wchodzi się do niej bezpośrednio z holu – i jest to jedyne otwarte wejście, które widzimy po przekroczeniu progów mieszkania. Cały hol ma ściany fornirowane orzechem aż po sufit. Na pierwszy rzut oka nie widać, że w tych drewnianych, monolitycznych powierzchniach ukryte są drzwi prowadzące do strefy prywatnej (sypialni z łazienką) oraz do pomieszczeń gospodarczych (pralni, garderoby itp.), gabinetu i jeszcze jednej toalety (dla gości). Hol został tak zaprojektowany, żeby osoba przebywająca w jednym pomieszczeniu widziała z niego inne. – Stworzyliśmy iluzję głębi, dalekiej perspektywy, aby powiększyć optycznie przestrzeń – tłumaczy Tomaszczyk.

Złudzenia optyczne wykorzystano także w obu łazienkach. W pierwszej, gościnnej, drobny, migotliwy wzór mozaiki, zaokrąglone narożniki oraz podwieszany i doświetlany od spodu sufit sprawiają wrażenie dematerializacji ścian. W efekcie trudno ocenić, jaka jest prawdziwa (w istocie niewielka) powierzchnia wnętrza. W drugiej łazience ścianę oddzielającą ją od sypialni gospodarzy wykonano z półprzezroczystego, żywicznego materiału, w którym zatopiono drobne bambusy (dzieło firmy 3 Form daje się formować w wysokiej temperaturze, dlatego znowu narożnik jest zaokrąglony). W dzień przez taką ścianę dociera do łazienki światło z okna sypialni. Wieczorem, gdy sypialnia jest zaciemniona, a łazienka jasna, na ścianie rysują się cienie przebywających tam postaci.

W mieszkaniu nie ma takiego miejsca, które nie zostało zaprojektowane przez architektów. Pomyśleli o wszystkim: od usytuowania telewizora po oświetlenie baldachimu nad łóżkiem. Wkrótce ktoś tę przestrzeń kupi i zamieszka w niej. Kim będzie właściciel? Na pewno będzie to ktoś, kto lubi nowoczesność, ale ceni sobie także przytulny charakter wnętrza wykończonych drewnem. Nie do końca lubi szalone pomysły architektów, ale jest gotów zaakceptować te, które są naprawdę funkcjonalne.